

Dz 8,26-39

Przekład

26. Anioł zaś Pana powiedział do Filipa: „Wstań i idź około południa (w kierunku południowym) do drogi schodzącej od Jeruzalem do Gazy, tam jest pustynia (miejsce ustronne; możliwy też przekład: jest ona pusta)”.

27. I wstawszy, poszedł. I oto mąż etiopski, eunuch, dostojnik Kandake, królowej etiopskiej, który był [zwierzchnikiem] nad całym skarbcem, który przybył, aby złożyć pokłon Bogu, do Jeruzalem,

28. wracał właśnie i siedząc w swoim wozie, odczytywał proroka Izajasza.

29. Powiedział zaś Duch do Filipa: „Podejdz i przyłącz się do wozu tego”.

30. Podbiegłszy zaś Filip usłyszał, jak odczytuje on Izajasza proroka i powiedział: „Czy rozumiesz, co odczytujesz?”.

31. On zaś powiedział: „Jak mogę [rozumieć], skoro nikt mi nie wyjaśni?”. I poprosił Filipa, aby wsiadł i usiadł razem z nim.

32. Zaś ustęp Pisma, który odczytywał, był taki: „Jak owca na rzeź był prowadzony i jak baranek milczący wobec tego, który go strzyże, ten nie otwiera ust swoich.

33. W poniżeniu [jego] sąd jego zniesiono. Ród jego któż zdoła opisać? Gdyż zgładzone zostaje na ziemi życie jego”.

34. Odpowiadając zaś eunuch Filipowi, powiedział: „Proszę cię, o kim prorok mówi to? O sobie czy o kimś innym?”.

35. Otworzywszy zaś Filip usta swoje i począwszy od Pisma tego, zwiastował mu Ewangelię o Jezusie.

36. Gdy zaś jechali tak drogą, przybyli nad jakąś wodę i powiedział eunuch: „Oto woda, co stoi na przeszkodzie, bym został ochrzczony?”.

37. *Niektóre rękopisy uzupełniają na tym miejscu historię Etiopczyka – por. komentarz szczegółowy do w. 38. W obecnej postaci tekstu greckiego fragmentu tego brak.*

38. I kazał zatrzymać wóz, i zeszli obaj do wody, Filip i eunuch, i ochrzcił go.

39. Gdy zaś wyszli z wody, Duch Pana porwał Filipa i nie zobaczył go już więcej eunuch. Jechał więc drogą swoją radując się.

Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny, będący opowiadaniem o pozyskaniu przez Filipa dla wiary chrześcijańskiej

dostojnika etiopskiej królowej, stanowi drugą z kolei część dłuższej relacji o działalności misyjnej Filipa na terenie Samarii (Dz 8,4-40). W pierwszej części tej relacji jest mowa o spotkaniu się Filipa z jakimś Szymonem Magiem (Dz 8,4-25), którego ludzie postrzegali, ze względu na wykonywane przez niego magiczne sztuki, jako obdarzonego przez Boga niezwykle charyzmatem. Również jego Filip pozyskał dla Chrystusa i udzielił mu chrztu.

Oba te opowiadania sygnalizują ważny przełom w narracji *Dziejów Apostolskich*. Chrześcijanie, prześladowani przede wszystkim przez niektóre środowiska żydowskie – tutaj, według relacji Łukasza, prym wiódł przyszły apostoł Paweł – i skupieni wokół Jerozolimy, zaczęli się rozpraszać. W Jerozolimie pozostali jedynie apostołowie, zaś ci, którzy ratowali się ucieczką, zaczęli działalność misyjną na innych terenach. Jak pisze sam Łukasz, „zwiastowali Słowo w drodze” (Dz 8,4). Wczesnochrześcijańska misja zaczyna się zatem powoli rozwijać i intensyfikować, a także kierować nie tylko do Żydów. Filip, z woli Boga, znalazł się na terenie Samarii.

Samo opowiadanie o spotkaniu Filipa i dostojnika etiopskiej królowej jest spójne i posiada przejrzystą strukturę literacką. Podwójna ekspozycja przygotowuje spotkanie obu bohaterów relacji – 8,26-27a (Filip) i 8,27b-28 (dostojnik). Część centralna opisuje działalność misyjną Filipa, która realizuje się w dwóch etapach: pouczenie na podstawie Pisma Świętego (8,30-35) oraz udzielenie chrztu (8,36-38). Zakończenie z kolei (8,39n) odpowiada podwójnej ekspozycji – przedstawia rozejście się obu bohaterów.

Z wielką dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że stanowi ono odzwierciedlenie sytuacji historycznej, aczkolwiek dostrzegalne są w nim elementy redakcyjne zdradzające, że na jego ostateczne ukształtowanie duży wpływ miała refleksja teologiczna hellenistycznego nurtu chrześcijaństwa. Chodzi przede wszystkim o uwydatnienie elementu pneumatologicznego. Podobnie ma się zresztą rzecz w relacji o spotkaniu Filipa z Szymonem Magiem.

Komentarz

W. 26. Relacja o spotkaniu Filipa z dostojnikiem etiopskiej królowej rozpoczyna się nieco zaskakująco. Nie wiadomo bowiem, w jakim dokładnie miejscu znajdował się Filip. Nie wynika to też z kontekstu poprzedzającego. Dla autora *Dziejów Apostolskich* jest jasne, że gdzieś na terenie Samarii. O wiele ważniejsza jest jednak informacja, że pobyt Filipa na tym terenie i przebieg jego działalności misyjnej realizuje się z woli Boga i jest przez Niego kierowany. Oto bowiem Filip otrzymuje polecenie od anioła Pańskiego (*angelos tou kyriou*). W teologicznej refleksji Łukasza, w czym zdradza on swe głębokie zakorzenienie w tradycji

starotestamentowo-judaistycznej (por. Łk 1,1; 2,9; Dz 5,19; 10,3; 12,7.23; 27,23), anioł, jako posłaniec Boga i Jego reprezentant, wkracza w ludzki świat wówczas, gdy człowiek ma zostać powołany do służby urzeczywistniania Bożego planu zbawienia.

Filip otrzymuje polecenie – „*wstań i idź*”. Anioł określa także porę, o której ma wyruszyć – „*około południa*” (możliwe jest jednak także tłumaczenie „*na południe, w kierunku południowym*”; część egzegetów tak właśnie odczytuje ten fragment) i miejsce, na które ma się udać – na drogę wiodącą z Jerozolimy do Gazy, przy której znajduje pustynia. Ta nieprecyzyjna lokalizacja – dystans dzielący oba miasta wynosił 100 km, oba były połączone dwiema drogami i nie wiadomo, o którą chodzi – wskazuje, że we fragmencie tym chodzi przede wszystkim o ukazanie Filipa jako owego „zwiastującego Słowo w drodze”, innymi słowy, jako wzorca wędrownego misjonarza.

Ww. 27n. Pierwsza część wiersza 27. koncentruje się jeszcze na postaci Filipa – zwięźle jest powiedziane, że wykonał polecenie anioła – „*wstał i poszedł*”. Zaraz potem na arenę wydarzeń zostaje wprowadzony dostojnik egipskiej królowej. Jest on ukazany także jako człowiek znajdujący się w drodze – wracał właśnie z Jerozolimy. Bardzo ważnym elementem jego charakterystyki jest również stwierdzenie, choć niedosłowne, że był człowiekiem wierzącym i bogobożnym. Celem jego dalekiej, wiodącej z Etiopii podróży do Jerozolimy, było bowiem oddanie czci Bogu (*proskyneson*). Czasownik *proskyneo*, oznaczający oddawanie pokłonu polegające na głębokim pokłonie, a nawet upadaniu na twarz, oraz na ucałowaniu stopy lub skraju szaty adorowanej osoby, często na kartach Biblii jest odnoszony do sfery religijnej. Można go nawet uznać za termin techniczny odnoszący się do stosunku człowiek – Bóg. Bogu należy się cześć, którą człowiek może i powinien okazywać właśnie w formie proskynezy, głębokiego uniżenia.

Głęboka pobożność Etiopczyka przejawiała się również w tym, że w czasie drogi powrotnej do domu był pogrążony w lekturze proroka Izajasza. Być może księgę tę nabył w czasie pobytu w Jerozolimie.

W duchu teologii *Dziejów Apostolskich* można więc określić owego dostojnika mianem „bojącego się Boga”. Łukasz określa tym pojęciem tych, którzy jako poganie głęboko sympatyzowali z religią żydowską. Wprawdzie nie poddawali się obrzezaniu i wszystkim rygorom żydowskiego Prawa, niemniej jednak cechowali się głęboką wiarą w jedyne Boga. Doskonałym przykładem takiego człowieka jest bohater 10. rozdziału drugiego tomu dzieła Łukasza, czyli setnik Korneliusz, do którego – również na Boże polecenie – udał się ze zwiastowaniem Ewangelii apostoł Piotr.

Ww. 29n. Filip kolejny raz otrzymuje wyraźne polecenie od Boga. Tym razem jednak nie

za pośrednictwem anioła, lecz na skutek interwencji Ducha Świętego (*eipen de to pneuma to Filippo*). Ma on podbiec do przejeżdżającego powozu Etiopczyka. Cała akcja przebiega więc bardzo dynamicznie. Ta zmiana z anioła Pańskiego na Ducha Świętego jest znamieną. Najprawdopodobniej jest ona efektem pracy redakcyjnej Łukasza. Duch Święty, który przemówił do Filipa, posiada tutaj wyraźne cechy osobowe i przypisana mu zostaje rola kierownicza. Dostrzec w tym można podobieństwo do pism rabinicznych, które personifikują działanie Ducha Bożego: Duch mówi, smuci się, karci itd.

Duch Święty doprowadził do spotkania dworzanina i Filipa. Nie było ono zatem przypadkiem, lecz wynikało z Bożej interwencji i było realizacją Bożej woli. Duch bierze w nim czynny udział. Jest niejako jego reżyserem, natomiast Filip jest jedynie narzędziem w jego ręku.

Filip wykonuje polecenie Ducha i przybliży się do wozu. Słyszy, że dostojnik czyta *Księgę Izajasza*. Wzmianka ta stanowi odzwierciedlenie rozpowszechnionego w starożytności zwyczaju czytania na głos.

Sytuacja ta staje się dla Filipa okazją do rozpoczęcia misyjnej działalności. Usłyszawszy, w jakiej lekturze pogrążony jest z zapalem etiopski dostojnik, zadaje mu pytanie, by w ten sposób „otworzyć sobie furtkę” do rozpoczęcia rozmowy i zwiastowania Ewangelii. Pytanie brzmi: „*Czy rozumiesz to, co czytasz?*”. Wydaje się, że pytania tego nie należy rozumieć w takim sensie, że Filip powątpiewał w zdolności intelektualne Etiopczyka. Dostrzegać należy raczej w nim wyraz jego troski o to, by ów dostojnik zrozumiał czytane przez siebie słowa we właściwy sposób. Filip wiedział, zapewne ze swego własnego doświadczenia, że lektura ksiąg biblijnych nie jest łatwa, tym bardziej, jeśli – jak *Księga Izajasza* – są one zakorzenione w religii żydowskiej. Dla poganina, jakim był Etiopczyk, tego rodzaju lektura musiała być szczególnie trudna. Na skutek interwencji Ducha Świętego Filip miał się stać dla dostojnika tym, który objaśni mu Słowo Boże. Dla Filipa z kolei sytuacja ta stała się doskonałą możliwością doprowadzenia Etiopczyka do wiary w Jezusa Chrystusa. Wiary świadomej, bo opierającej się na zrozumieniu.

W. 31. Zresztą sam dostojnik Etiopski przyznaje się, że nie pojmuje tego, co czyta, gdyż nie ma nikogo, kto by mu to wytłumaczył. W osobie Filipa dostrzega kogoś kompetentnego, upatruje swej szansy. Potrafi się przyznać do swych ograniczeń, ale nie skupia się na nich, lecz szuka pomocy w ich przezwyciężeniu. Znamienne, że w retorycznym pytaniu Etiopczyka pojawia się czasownik *hodegeo*, który w polskim przekładzie został oddany przez (*nikt mi nie*) *wyjaśni*? Jest to jedyne miejsce w Nowym Testamencie, gdzie czasownik ten nabiera takiego znaczenia. Dosłownie oznacza on jednak *prowadzić drogą, być przewodnikiem*.

Etiopczyk, będący w drodze do domu, szuka zatem przewodnika także na innej drodze – drodze swej wiary. Filip, „zwiastujący w drodze”, nim się staje. Na zaproszenie dostojnika zasiada w jego powozie i zaczyna mu towarzyszyć – tak w drodze fizycznej, jak i – przede wszystkim – duchowej.

Ww. 32n. Po krótkiej formule wprowadzającej – „*A czytał ten urywek Pisma*” – zacytowany zostaje fragment z *Księgi Izajasza*, z którego zrozumieniem miał problem etiopski dostojnik. Chodzi o ustęp z ostatniej przekazanej przez starotestamentowego proroka – Deuteroizajasza – Pieśni o służbie Pańskim, która we wczesnym chrześcijaństwie zyskała rangę jednego z najważniejszych tekstów chrystologicznych. Autor *Dziejów Apostolskich*, przywołując Iz 53,7n, podaje w zasadzie wiernie na brzmieniu LXX, choć skraca nieco początek oraz zakończenie tego fragmentu. Sama wersja LXX także wykazuje pewne odmienności wobec oryginału hebrajskiego, zwłaszcza w Iz 53,8. Zamiast „*Z więzienia i sądu zabrano go*” LXX podaje „*W poniżeniu sąd jego zniesiono*”, a zamiast sformułowania „*Wyrwano go bowiem z krainy żyjących*” posiada ona „*Jego życie bowiem zostaje zgładzone z ziemi*”. Te dwie, dość istotne zmiany, ułatwiły chrystologiczną reinterpretację Izajaszowej Pieśni o służbie Pańskim, która bazowała na schemacie uniżenie – wywyższenie. Odpowiednio do tej reinterpretacji, teologia wczesnochrześcijańska dostrzegła w losie sługi Pańskiego zapowiedź losu Jezusa. Starotestamentowy sługa Pański stał się prototypem cierpiącego sprawiedliwego, który przyjął na siebie z pokorą cierpienie i w posłuszeństwie przed Bogiem znosił wszelkiego rodzaju poniżenie, aż po śmierć. Jezus, poniżony przez ludzi i doprowadzony na krzyż jawi się jako cierpiący i posłuszny sprawiedliwy, którego upadek zostaje ostatecznie przemieniony przez Boga w zwycięstwo i wywyższenie.

W. 34. Etiopski dostojnik zadaje Filipowi konkretne pytanie o to, o kim traktuje ów fragment Deuteroizajasza – czy o samym proroku, czy też o kimś innym. Można stwierdzić, że jest to pytanie o charakterze hermeneutycznym, które tak naprawdę nie straciło ze swej aktualności po dziś dzień. Egzegeci wszakże wciąż nie są zgodni w kwestii, do kogo odnoszą się wszystkie przekazane w *Księdze Izajasza* Pieśni o służbie Pańskim. Jak wspomniano powyżej, we wczesnochrześcijańskiej teologii zwłaszcza pieśń z rozdziału 53. została odczytana w perspektywie chrystologicznej, jako zapowiadająca cierpienia Mesjasza. Jest to jednak interpretacja obca tradycji starotestamentowo-judaistycznej.

W. 35. Pytanie dostojnika etiopskiej królowej otwiera Filipowi kolejną „furtkę” – daje możliwość zwiastowania Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie (*euangelisato auto ton Iesoun*). Nie znamy dokładnej treści zwiastowania Filipa, jednak punktem wyjścia stał się dla niego ów fragment Izajaszowej Pieśni o służbie Pańskim (*arksamenos apo tes graphes tautes*).

Można przypuszczać, że w wierszu tym znajduje swe odzwierciedlenie stosowany we wczesnochrześcijańskiej misji schemat ewangelizacyjny, kiedy to zwiastowanie Ewangelii odwoływało się do poszczególnych tekstów starotestamentowych, odczytywanych jako zapowiadające Chrystusa.

W. 36. Akcja toczy się dalej – Filip podróżuje wspólnie z Etiopczykiem i zwiastuje mu Ewangelię. Obaj znajdują się w fizycznej i duchowej drodze. W pewnym momencie docierają do jakiegoś bliżej nieokreślonego miejsca, gdzie znajdowała się „jakaś woda”. I tu następuje kolejny przełom na drodze Etiopczyka do Chrystusa. Wprawdzie nie jest to powiedziane wyraźnie, niemniej jednak zwiastowanie Filipa doprowadziło dostojnika królewskiego do wiary w Chrystusa jako Pana i Zbawiciela. Dlatego po raz kolejny wychodzi on z inicjatywą – widząc wodę, pragnie przyjąć chrzest. Nie wiadomo, skąd dostojnik o chrzcie wiedział. Najwyraźniej nieodłącznym elementem misyjnego zwiastowania była również nauka na temat chrztu. Znamienne jest przy tym pytanie rozmówcy Filipa – *„Oto woda, co stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony?”* (*idou hydor, ti koluei me baptisthenai*;). Nie wiadomo dokładnie, o jakie przeszkody miałoby chodzić. Interpretując to pytanie od strony negatywnej można sądzić, że w niektórych przypadkach istniały jakieś czynniki, które uniemożliwiały przyjęcie chrztu. Przypuszczenie to potwierdza wspomniana już historia Korneliusza, opisana w 10. rozdziale *Dziejów Apostolskich*. Po tym, jak apostoł Piotr zakończył swe zwiastowanie w domu rzymskiego setnika i kiedy zarówno Korneliusz, jak i wszyscy słuchacze Piotra otrzymali dar Ducha Świętego, apostoł zadał fundamentalne pytanie: *„Czy może ktoś odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego, tak jak my?”* (Dz 10,47). Bardzo wymowne jest przy tym, że początek tego pytania apostoła jest zbliżony językowo do pytania Etiopczyka – *meti to hydor dunatai kolusai tis tou me baptisthenai toutous* (...).

W. 38. Nie czekając na odpowiedź Filipa, dostojnik królewski nakazał zatrzymać powóz, a następnie wraz z Filipem udał się do wody, a ten ochrzcił go – *kai ebaptisen auton*. Wszystko przebiegło więc bardzo szybko. Zaskakuje zwłaszcza bierna postać Filipa, a także fakt, że nie domagał się on od Etiopczyka żadnych deklaracji co do jego wiary. I ten moment historii królewskiego dostojnika jest na tyle zaskakujący, że już w niektórych rękopisach nowotestamentowych pojawia się jej uzupełnienie. Brzmi ono: *„Wówczas Filip rzekł do niego: Jeśli wierzysz z całego serca, może się to stać. A on odpowiedział: Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym”*. Niektóre świadectwa uzupełniają tę relację także o opis otrzymania przez Etiopczyka daru Ducha Świętego.

W. 39. Ostatni wiersz opisuje moment rozejścia się dróg obu bohaterów historii. Przebiega ono dynamicznie i zagadkowo zarazem. Nie było to typowe pożegnanie, lecz wspólna droga

Filipa i dostojnika została przerwana w sposób nagły, na skutek Bożej interwencji. Oto bowiem, gdy obaj wyszli z wody, „*Duch Pana porwał Filipa i nie ujrzał go już więcej eunuch*”. Jak Bóg doprowadził do spotkania obu ludzi, tak też zdecydował o ich rozstaniu. Misja Filipa dobiegła w tym przypadku końca. Cel został osiągnięty. Etiopczyk zaś udał się w dalszą drogę powrotną do domu „*radując się*” (*chairon*). Owej radości dostojnika nie należy odczytywać wyłącznie w kategoriach antropologicznych, lecz – odpowiednio do zamysłu Łukasza, który dochodzi do głosu zwłaszcza w jego ewangelii – teologiczno-antropologicznych oraz historiozbawczych. To radość wywołana radykalną odmianą życia dokonaną przez Boga, inaczej mówiąc, radość z otrzymanego daru zbawienia.